

Recenzja

dorobku artystycznego i dydaktycznego oraz rozprawy habilitacyjnej

Pana dr Rafała Kotwisa

w postępowaniu o nadanie stopnia naukowego - doktora habilitowanego

w dziedzinie sztuk plastycznych, w dyscyplinie - sztuki piękne,

wszczętym przez Radę Wydziału Rzeźby, Uniwersytetu Artystycznego

w Poznaniu.

Rafał Kotwis urodził się w 1978 roku w Złotowie. W latach 1994 – 1999, uczęszczał do Technikum Elektronicznego we Wronkach. Od 2000 do 2005 roku studiował w Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu, gdzie uzyskał dyplom z wyróżnieniem w zakresie rzeźby, w Pracowni Rzeźby prof. Józefa Petruka. W latach 2002 – 2005 studiował na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza na Wydziale Nauk Społecznych- kierunku Filozofia. W 2012 roku uzyskał w stopień naukowy doktora w dziedzinie sztuk plastycznych, w dyscyplinie; sztuki piękne, nadany uchwałą Rady Wydziału Rzeźby i Działań Przestrzennych, Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu. Tytuł tej rozprawy doktorskiej ; Rzeźba „krytyczna” w przestrzeni publicznej. Przedmiot – Podmiot. Promotorem był prof. Józef Petruk, recenzentami prof. Sławomir Brzoska i prof. Stanisław Radwański.

Przebieg zatrudnienia; W latach 2006 – 2012 był asystentem w I Pracowni Rzeźby, prof. Józefa Petruka, w Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu – obecnie Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu. W latach 2012 – 2016, pracował jako adiunkt w I Pracowni Rzeźby, prof. Józefa Petruka, w Uniwersytecie Artystycznym w Poznaniu. Od 2015 roku aż do chwili obecnej jest wykładowcą przedmiotu Techniki Komputerowe w Rzeźbie, od 2016 roku i aktualnie, jest kierownikiem I Pracowni Studyjnej Rzeźby, na Wydziale Rzeźby, Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu, a także – Prodziekanem Wydziału Rzeźby, Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu.

W obszarze działalności naukowej i popularyzatorskiej, Pan dr Rafał Kotwis aktywnie uczestniczy w autorskich projektach badawczych, jako członek bądź jako kierownik zespołu badawczego. Są to następujące inicjatywy naukowe; 2012 – 2014 - „Ekspozytory”, 2015r. - „Badanie problemów uprzedmiotowienia dzieła sztuki, zacieranie granic między funkcją estetyczną a praktyczną czy użytkową”. 2017 r. - „Pomiędzy przestrzenią wirtualną a fizyczną – nowy wymiar rzeźby”. 2013 - „Arteterapia jako sposób na wychodzenie z kryzysu i twórczy rozwój”. Poza powyższym, kandydat jest również autorem rozdziałów w monografiach oraz autorem innych

tekstów zamieszczonych w publikacjach, wydawanych najczęściej przez Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu. W dokumentacji związanej z habilitacją, dowiadujemy się o dziewięciu takich ważniejszych publikacjach, m.in. w 2015 roku - „III Studenckie Biennale Małej Formy Rzeźbiarskiej”, wydawca ; Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu, ISBN 978-83-63533-63-2.

W obszarze działalności artystycznej, po uzyskaniu doktoratu, miał sześć wystaw indywidualnych, m.in. w 2016 roku - „Rzeźba/Plastyki” – Tesinske Divadlo, Cieszyn – Czechy, ma na swym koncie w tym czasie, trzydzieści jeden wystaw zbiorowych – m.in. w 2016 roku - „Synteza Sztuk”, Muzeum Okręgowe, Chmielnickie, Ukraina, a także już po doktoracie, osiemnaście happeningów rzeźbiarskich – Brygada Pigmaliona – m.in. w 2018 roku – happening rzeźbiarski „Śródecki Piekarz”. Poznań, 2017 rok - „Śmierć św. Wojciecha, Gniezno. Przed uzyskaniem doktoratu, Pan Kotwis ma na swym koncie trzy wystawy indywidualne, dwadzieścia wystaw zbiorowych i cztery happenings rzeźbiarskie.

W obszarze działalności organizacyjnej i upowszechniania kultury i sztuki, oprócz bycia członkiem wielu zespołów i komisji uczelnianych, od 2016 roku Pan Kotwis jest Prodziekanem Wydziału Rzeźby, Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu. Był także kuratorem i koordynatorem kilku wystaw i festiwali nauki i sztuki. Ma w swym dorobku pięciokrotne członkostwo w Jury, m.in. w 2018 roku, w konkursie na pomnik Bohdana Smolenia - „A tam cicho być”, w Poznaniu. Uczestniczył w seminariach, wykładach, prezentacjach i konferencjach, m. in. w 2013 roku, w konferencji „Sylwetka Absolwenta”, w Luboradowie. Jest autorem opracowań graficznych projektów plakatów do wystaw, informatorów, katalogów i broszur. Otrzymał dwa razy, w 2015 i w 2019 roku – Nagrody Rektorskie I st. za działalność organizacyjną i aktywność na rzecz funkcjonowania Uczelni.

W obszarze działalności dydaktycznej, prowadzi warsztaty i plenery, m.in. w 2014 roku – warsztaty „Art and Workshop/Thai – Poland”, Bangkok, Tajlandia. Jest promotorem siedmiu licencjackich i magisterskich prac dyplomowych, oraz recenzentem trzynastu licencjackich i magisterskich prac dyplomowych. Prowadzenie przez kandydata zajęć ze studentami, namysł nad tym oraz efekty tego w postaci studenckich prac rzeźbiarskich, świadczą pozytywnie o umiejętnościach, skuteczności i świadomości prowadzącego. Potwierdzają to realizacje artystyczne powstałe w czasie całych studiów, ale także i te końcowe i wieńczące, czyli kreacje dyplomowe. Na ich wysoki poziom artystyczny i na różnorodność wyborów oraz decyzji twórczych, niewątpliwy wpływ musiał mieć bezspornie Pan Rafał Kotwis.

W autoreferacie twórca stawia już na samym początku pytania o to, „kim jestem, po co tworzę, i jakie moja sztuka posiadać może znaczenia i sensy”. Artysta w sposób przejmujący i szczerzy a jednocześnie przekonujący mnie do swej szczerości wypowiedzi, stawia pytania, stawia pytania oraz określa swe wątpliwości związane z rozumieniem zależności pomiędzy filozofią a sztuką, czy wręcz wynikającymi stąd koniecznościami, nieuchronnie jak sądzę, wyprowadzającymi nasz rozum i naszą refleksję na manowce. Na dziesiątej stronie, Pan Kotwis tak oto pisze; „Chciałbym nauczyć się rzeźbić. Co to jednak znaczy ? Cały czas nie wiem. Ale nie jest to już moim głównym celem i nie dlatego, że z tego rezygnuję, tylko dlatego, że mam inną już świadomość twórczą. W pewnym momencie ujrzałem to jak „na dłoni”, zacząłem bowiem wiedzieć, co chcę „powiedzieć”, a niekoniecznie, co wyrzeźbić. Myślę, że w dużym stopniu przyczyniły się do tego moje studia na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu, na Wydziale Nauk Społecznych, na kierunku ; Filozofia. I dalej, na początku jedenastej strony, czytamy ; „Rozumiejąc zależności, które, pomimo konfliktów, istnieją pomiędzy filozofią a sztuką, uświadomiłem sobie, że absolutnie nie czuję się artystą. Słowo to wręcz nie miało dla mnie większego znaczenia. O ile potrafiłem się identyfikować, jako rzeźbiarz – to najbliższa jest mi funkcja szeroko pojętego, producenta za którego uważam się do tej pory ”. Niewątpliwie, filozoficzne wykształcenie kandydata, mobilizuje go niejako do przenikliwego poszukiwania własnego sensu w kontekście tu i teraz, do przeistoczeń, którym poprzez swą dociekliwość, wiedzę, dystans i chyba wrodzoną wolę uświęconej zabawy, ofiaruje swą gotowość na spotkanie z

nieoczekiwanym i nieodgadnionym, ale także w istocie z tym, co rozstrzygalne i nierozstrzygalne. Jego refleksja oraz twórczość nieuchronnie zanurzone są w takich obszarach i ich relacjach, jak przedmiot, podmiot, znak i nieprzypadkowo jak sadzę, tak ściśle tożsamych z nazwami trzech wielkich okresów w filozofii. W używaniu języka jako narzędzia do konstruowania myśli przez kandydata, w akcentowaniu tego, o czym mówi, powtórzę to jeszcze raz, że nie czuje się on artystą, że jak sam powiedział, słowo to, artysta, nie miało dla niego większego znaczenia, to chcę tu powiedzieć o rodowodzie takiego akurat myślenia, osadzonego częściowo w duchu romantyzmu, w postulatach Hegła, czyli w przesunięciu akcentu uwagi z dzieła sztuki, z wytworu sztuki, na refleksję o owym dziele. Czasy ponowoczesne i współczesne to tło oraz tu i teraz, w którym porusza się i zaznacza swą obecność Pan Rafał Kotwis. Czasy te znamionuje jak się wydaje, zwielokrotniona rzeczywistość, rozproszona osobowość i brak jasnych kryteriów. Wpływać to podobno musi na to, że w tej nieokreśloności, nieprzejrzystości i mętności, jednostka się gubi i czuje samotność, tracąc jasne punkty oparcia, a wyrazistość, wiarygodność i smak, zbyt błędną. Nawet jeśli to prawda, że kandydat, jak pisze w autoreferacie, absolutnie nie czuje się artystą, to jako człowiek, tak myślę, jako twórca i producent, filozof, poszukuje prawdy o sobie. Moim zdaniem w autoreferacie, a także pomiędzy słowami, Pan Kotwis w sposób naturalny, przez swą wrodzoną skłonność i predyspozycje, czerpie z takich rudymenarnych pytań, jak ; Co jest ? Co wokół mnie dzieje się ? W co ja się właściwie angażuję ? Dokąd mnie to wszystko może doprowadzić ? A jeśli mówimy o prawdzie, to by spróbować choć trochę zbliżyć się do jej pełnego oblicza i do jej manowców, to w tym momencie warto też powiedzieć coś o nieprawdzie. Książd profesor Józef Tischner, w swej znakomitej książce pt. „Książd na manowcach”, powiada, że „z punktu widzenia filozofii, istnieją trzy rodzaje nieprawdy – kłamstwo, złudzenie i przesąd”. Chcę dodać od siebie, że kiedy mówimy o złudzeniach, to bardzo blisko jest do iluzji. A słowo iluzja, pochodzące od słowa illudere, to nie tylko złudzenie, ale to też drwina, kpina, żart.

Jaka jest twórczość Pana dr Rafała Kotwisa ? Niewątpliwie świadcząca o rozwiniętej wyobraźni autora. Czym ona jest w swej istocie ? Kant kiedyś powiedział w swej „Teorii wyobraźni”, że wyobraźnia jest władzą umysłu, pośredniczącą pomiędzy intelektem a postrzeganiem i że wyobraźnia wskazuje na ruchliwość umysłu. Sam kandydat pisze na dwudziestej drugiej stronie autoreferatu, że skupia się na krytycznym traktowaniu zjawisk, które są obecne we współczesnym świecie konsumpcji i na konstruowaniu dzieła sztuki jako szczególnego, niekomercyjnego, artystycznego produktu. Twórczym postulatem Pana Kotwisa jest ukazywanie i obnażanie stereotypów i mitów, w które sztuka jest uwikłana, oraz Jego chęć do „uprzedmiotowienia” sztuki. Na kanwie tego powstała rzeźba pt. „Pareo”, z 2012 roku, o wymiarach 60x110x40 cm, postać w barwie srebra i jednocześnie postać Wenus z Milo owinięta czerwoną niby tkaniną, sprowadzona tutaj została przez autora do rangi ekspozytora. Jesteśmy tutaj z rzeźbą – manekinem, umieszczonym w przestrzeni galerii – sklepu. W intencji autora, jak sądzę, celowo zatracą się jednoznaczna możliwość ostrej i wyrazistej identyfikacji tego co realne i zastane, a tego, co po dotknięciu czarodziejskiej różdżki twórcy – co wykreowane, co przypadkowe, a co spreparowane i celowe. Zatracą się być może potrzeba identyfikacji tego, co jest czym i jaką rolę poszczególne elementy pełni. Kolejnym dziełem rzeźbiarskim jest realizacja pt. „Zegarek”. Nawiązująca do „Katedry”, Rodina, powstała po uzyskaniu doktoratu. Tytułowy zegarek, otrzymany prezent, umieszczony został na jednej z dwóch wyrzeźbionych dłoni, w kontekście witryny sklepu z biżuterią. Rzeźba ta powstała w 2012 roku, jest o wymiarach 20x30x20 cm. Dłonie wykonane z poliestru pomalowanego złotą farbą, na jednej z nich realny zegarek, całość ta umieszczona na aksamitnej, czerwonej podstawie – piedestale. Autor celowo wtopił to swoje dzieło w krwiobieg banalnych, choć dla niektórych wytwornych i eleganckich dóbr konsumpcyjnych. Nie bez powodu autor odwołuje się często do klasyki i do kanonów tradycji rzeźby, by uczynić z tego swoistą grę z widzem, by tchnąć nowe życie w zastane i oswojone przez nas konteksty interpretacyjne, by postawić pytanie, czym jest dzieło sztuki i by ocalić jego, być może już utracony sens. I właśnie dlatego, celowo, żeby to wszystko unieść, w trosce o szczególną epifanię tego, co

mogłoby tu zaistnieć, właśnie dlatego autor wywołuje zakłopotanie u widza, po części żartując sobie z jego dotychczasowych przyzwyczajzeń odbioru rzeczywistości. Ma moim zdaniem Pan Kotwis rację, mówiąc na trzydziestej pierwszej stronie swego dzieła pt. „HABILITACJA”, że „Osobiście nie mam nic przeciwko filozofii (sam ją kilkanaście lat temu z dużym zainteresowaniem studiowałem), uważam jednak, że problem pojawia się wtedy, kiedy jedni próbują zastąpić drugich. Im bardziej staramy się definiować sztukę, tym bardziej się tak naprawdę ograniczamy. Sztuka ma bowiem w sobie pewien pierwiastek duchowy, niezrozumiały i niedefiniowalny, w czym zbliża się zapewne do wiary lub innych sfer poglądów subiektywnych”. Odnośnie tego fragmentu wypowiedzi kandydata, myślę, że bez zbędnej kokieterii i intelektualnych pułapek, w które dość łatwo wpadamy, Pan Kotwis, zachowując dystans, w sposób dojrzały komunikuje się ze światem nie tylko przez otwieranie i przenikanie go, ale też przez umiejętną próbę rezygnacji z rzeczy zbędnych. Krótko mówiąc, potrafi zbierać, ale też rezygnować, co widać w Jego konstrukcjach myślowych. Posiada kulturę językową i co warto zauważyć, w swoich werbalnych wypowiedziach, umiejętnie łączy wyrazistość z ostrożnością. Taką ostrożność wykazuje także sztuka, podając kolejne, tylko przybliżone, warunkowe i nigdy ostateczne odpowiedzi. Oprócz wyraźnie rozróżnialnych serii dzieł i działań artystycznych Pana Kotwisa, mających wspólne lub odrębne cechy podobieństwa, powstają też Jego autorstwa dzieła odmienne, jako nie będące seriami, pojedyncze i incydentalne. Takim przykładem jest praca pt. „xxxx”, stworzona ze zbieranych i celowo poukładanych kart kredytowych, z którymi autor osobiście związany był w całym dorosłym życiu. Mamy tu do czynienia z karcianym domkiem, odwołującym się w zamyśle autora, do zniewolenia i pozornej wolności, ofiarowanej nam przez współczesne czasy. Jest to realizacja z 2016 roku, o wymiarach 23x25x13 cm, składająca się z drewnianej podstawki i piętnastu kart kredytowych. Praca pt. „Memorise”, to dziewięć kart SD włożonych w tradycyjne ramki na zdjęcia. Do każdej z tych kart autor wgrał zdjęcia z ważnych momentów swojego życia. Jest to interesująca i oryginalna propozycja artystyczna. Mamy bowiem tu do czynienia z próbą uchwycenia, w ramy tego, co ze swej natury nie może i nie chce w tej ramie zaistnieć, czyli tego co jak pamięć i światło, ulotne, zjawiskowe i pełne aury tajemnicy. Bardzo nośna i subtelna zarazem moim zdaniem realizacja. Być może jest to chęć przywołania greckiej Mnemozyny, muzy pamięci i przetrwania, a może chęć dotknięcia jeszcze czegoś lub kogoś innego. Szczególnie odmienna od wszystkich innych pozostałych, bo bardzo realistyczna rzeźba pt. „Oddawaj moje siano”, wykonana z plasteliny, powstała w 2018 roku, o wymiarach 25x15x25 cm. Sam artysta na dwudziestej czwartej stronie swego dzieła pt. „HABILITACJA”, tak oto pisze; „była efektem tęsknoty za tradycyjną rzeźbą i ukazywała scenę dwóch bijących się koni, co stanowić miało metaforyczne zobrazowanie wybranych obserwacji z dzielnicy, w której mieszkam”. Brawo za kunszt rzeźbiarski, za zdolności mimetyczne oraz za realizm kształtów tych poruszonych koni z widoczną dynamiką, anatomią, bez przeoczenia ścięgien i mięśni. Oczywiście, że nie wszystko trzeba tłumaczyć i uzasadniać, lecz wkradło się tu we mnie zakłopotanie. Czyżby Pan Kotwis chciał powiedzieć, żeby nie było wątpliwości; I tak też potrafię? Nie chcę uderzać w zbyt wysokie tony, że te konie są zbyt oderwane od reszty pokazywanych dzieł, bo to wcale nie o to chodzi, że niby wkradła się tu niekonsekwencja. Pochwała konsekwencji jest przecież często wątpliwa, jako argument, niekiedy niestety całkowicie chybiony, a jakże często w mowie potocznej i co gorsze, także w tej naszej akademickiej, jakże często nadużywany. Na gruncie filozoficznym, znakomicie obnażał konsekwencję, prof. Leszek Kołakowski, w swym dziele pt. „Pochwała niekonsekwencji”. Warto mieć to w pamięci. Jak sam autor powiada, ważnym dla Niego i całkowicie odmiennym, stał się cykl prac, związanych z drukiem 3D i grafiką komputerową, co jest bezpośrednio związane z programem badawczym i przedmiotem, który prowadzi, czyli Technikami Komputerowymi w Rzeźbie. W związku z tym powstał cykl prac pt. „Kuszenie Zbrusha”. Są to moim zdaniem bardzo wartościowe rzeźby, figuratywne, pełne dramatycznej ekspresji, nieobojętne dla widza, bardzo sugestywne, nacechowane silnym ładunkiem niepokoju, dynamiczne, przywołujące wiele skojarzeń, często mięsiste w swym wyrazie, godne pochwały. Artystycznie

mocne, a jednocześnie niewielkie w swych fizycznych wymiarach, takie są rzeźby z tego cyklu, rzeźby Pana Kotwisa.

Fascynacja potencjałem elektroniki, doprowadziła autora do zbioru prac, które wytypował jako wskazane osiągnięcie artystyczne – dzieło habilitacyjne. Powstała cała seria realizacji, opartych na trawionych laminatach i podzespołach elektronicznych, a wspólny ich tytuł to „Made by Kotwis”. Pierwsza z nich, niedużych, kameralnych rozmiarów, nawiązuje do słynnej Mona Lisy, która jest tu wtopiona w zespół elektronicznych układów, w zamyśle i intencji autora, połączenie technicznej funkcjonalności i pierwiastków estetyki. Tytuł tej pracy to „Made by Kotwis 001/14”, wykonanej z elementów elektronicznych, w technice własnej, praca ta powstała w 2014 roku, jest o wymiarach 20x32x5 cm, była prezentowana na wystawach w Bangkoku w Tajlandii w 2014 roku, w Cieszynie w Czechach w 2016 roku i w Polsce, w Galerii Sztuki Współczesnej w Wielichowie w 2017 roku. W kolejnej, już bardziej rozbudowanej realizacji z tej serii i cyklu prac, nawiązującej do motywu rąk ze słynnego fresku pt. „Stworzenie Adama”, Michała Anioła, pojawił się kontekst ramy i wejścia karty graficznej. Dziełu temu, w intencji autora, towarzyszyło zacieranie granic między przedmiotem estetycznym a funkcjonalnym. Największa fizycznie z tego cyklu, to praca pt. „Made by Kotwis 005/15”, o wymiarach 200x60x30 cm, powstała w 2015 roku. Składa się z dwudziestu dwóch zielonych, trawionych płytek laminowanych i układu elektronicznego w postaci wyświetlacza. Całość nawiązuje do sylwetki człowieka i do swoistego przeistoczenia go w maszynę. Mamy tu do czynienia ze spotkaniem świata rzeczywistego z elektronicznym, gdzie maszyna i człowiek mogą prowadzić ze sobą dialog. Pan Kotwis daje taką możliwość, oraz skutecznie i umiejętnie o to zabiega.

Konkluzje i wnioski końcowe. Biorąc pod uwagę całość dorobku artystycznego, dydaktycznego, organizacyjnego i naukowego Pana doktora Rafała Kotwisa, po wcześniejszym spełnieniu przez Niego wymogów formalnych obowiązujących w uczelni, uważam z pełnym przekonaniem, że przyznanie Jemu stopnia naukowego, doktora habilitowanego, w dziedzinie sztuk plastycznych, w dyscyplinie artystycznej – sztuki piękne, jest całkowicie uzasadnione.

prof. Jarosław Dzieścielewski

